

Michał Zwierzykowski (Instytut Historii UAM)

**„Na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć”.**

**Kilka słów o powstaniu i znaczeniu Konstytucji 3 Maja 1791 r.**

Niewielu współczesnych Polaków jest świadomych, że co roku, w dniu 3 maja, korzystając z dnia wolnego od codziennych obowiązków, uczestnicząc w wielu podniosłych i radosnych imprezach, czasem po prostu odpoczywając wraz z rodziną, realizujemy jedno z pragnień, jakie przyświecało większości posłów i senatorów biorących udział w obradach Sejmu Wielkiego (zwanego też Czteroletnim), współtwórcom Konstytucji 3 Maja. Przekazali je nam w postaci jednego ze zdań zapisanego w preambule „Ustawy rządowej”, a przywołanego w tytule niniejszego wystąpienia<sup>1</sup>. Nawet jeśli przypomnimy o tym fakcie, nadal trudno byłoby wielu z nas precyzyjnie wskazać, za co należy się owa wdzięczność. Z całą pewnością nie za to, co dziś często komentatorzy różnych wydarzeń trzeciomajowych obchodów przypominają, kierując się retoryką zawodów sportowych, że polska Konstytucja majowa była „pierwsza w Europie, a druga na świecie”, po konstytucji USA, uchwalonej w 1787 r. Przełomowe, ważne dla państw i narodów akty prawne nie fundują swojej rangi na kolejności powstawania – to oczywiste. Tym bardziej, że przecież można przypomnieć inny fakt – wcześniej niż polską konstytucję uchwalono w 1755 r. ustawę konstytucyjną dla efemerycznej, istniejącej zaledwie kilkanaście lat republiki korsykańskiej<sup>2</sup>. Idąc jeszcze dalej, można by skutecznie argumentować, że funkcję konstytucji w dawnej Rzeczypospolitej przez ponad dwa stulecia odgrywały Artykuły henrykowskie, spisane i uchwalone podczas pierwszego bezkrólestwa po śmierci ostatniego Jagiellona, w 1573 r. A zatem może byliśmy pierwsi w świecie...? Nie o to jednak chodzi.

Co zatem takiego ma w sobie, co sprawiła Konstytucja, której faktyczne obowiązywanie trwało niezwykle krótko, którą anulowano jeszcze przed zatwierdzeniem II rozbioru Polski, podczas ostatniego sejmiku Rzeczypospolitej w Grodnie w 1793 r.? Dlaczego świętować rocznicę uchwalenia aktu prawnego, który nie zapobiegł ostatecznej likwidacji państwa w 1795 r., a jak twierdzą niektórzy, nawet ją przyspieszył? Nasuwa się również pytanie, z jakich powodów tradycja czczenia rocznic uchwalenia Konstytucji trwa już, pomimo burzliwych losów państwa i narodu, ponad 225 lat?

W dniu 3 maja 1791 r., po wielogodzinnych obradach sejmowych ostatecznie uchwalono ją w sali senatorskiej Zamku Królewskiego w Warszawie. Po procesyjnym przemarszu do kolegiaty Św. Jana, odśpiewano uroczyste *Te Deum*. Konstytucja zaczęła nie tylko obowiązywać (ogłoszona oficjalnie w aktach grodu warszawskiego w dniu 5 maja), ale wzbudziła ogromne emocje – zarówno te entuzjastyczne, pozytywne i optymistyczne, jak również krytyczne, wrogie i głoszące klęskę wolności. Obie strony sporu politycznego wykorzystały od razu w walce na argumenty wszystkie ówczesne środki przekazu, takie jak niezliczone druki ulotne,

<sup>1</sup> Jest to jedno ze zdań z preambuły do Konstytucji 3 Maja (*Ustawa rządowa. Prawo uchwalone dnia 3 maja roku 1791*, s. 4 – reprint wykonany w 1985 r. przez Bibliotekę Kórnicką z druku Konstytucji wypuszczonego w licznych nakładzie spod prasy drukarskiej warszawskiego drukarza Piotra Dufoura).

<sup>2</sup> D. Carrington, *The Corsican Constitution of Pasquale Paoli (1755-1769)*, *The English Historical Review*, 88 (1973), nr 348, s. 481-503.

gazety (zarówno krajowe, jak i zagraniczne), wiersze i pieśni<sup>3</sup>, obszerną korespondencję. Zwolennicy podkreślali przełomowość postanowień Konstytucji, wyzwolenie państwa i narodu spod obcej oraz krajowej przemocy, tłumiącej dotychczas wolność. Oponenci wskazywali przede wszystkim na wiele proceduralnych uchybień, których dopuszczono się przy jej uchwalaniu, ostrzegali przed zgubnym skutkami dla wolności, której uczyniono krzywdę w samej świątyni prawodawstwa, jaką był sejm. Oskarżano, najczęściej przejawiając fakty, króla i zwolenników „Ustawy rządowej” o sprowadzenie wojska w pobliże Zamku Królewskiego, celowe rozbudzenie emocji wśród mieszkańców stolicy, którzy tłumnie wylegli na ulice miasta, oczekując czegoś ważnego, domagając się reform<sup>4</sup>.

Obie strony często stosowały w swej retoryce w odniesieniu do wydarzeń majowych pojęcie „rewolucja”. Rewolucyjność wydarzeń 3 maja nie budziła wówczas wątpliwości zarówno w kraju, jak i za granicą. Dziś wydaje się to zupełnie bezzasadne z jednej, prostej przyczyny. Nasze współczesne rozumienie pojęcia „rewolucja” jest zupełnie odmienne od tego, jakie funkcjonowało w końcu XVIII w. Za rewolucyjną uważano wówczas każdą gwałtowną zmianę, niezależnie czy dokonywała się zgodnie z prawem, czy wbrew niemu, przy użyciu siły czy pokojowo. Było to typowe dla społeczeństw konserwatywnych, które obawiały się wszystkiego co nagłe i niespodziewane. Obecnie, po wydarzeniach rewolucji francuskiej i długim ciągu podobnych wydarzeń w Europie XIX i XX w. wyobrażamy sobie rewolucję jako coś krwawego, niszczącego, obalającego wszelki porządek i na gruzach tworzącego całkiem nowy. Ówczesni Polacy mieli jednak zupełnie inne wyobrażenia, a polska majowa rewolucja była zupełnie bezkrwawa i pokojowa<sup>5</sup>.

Często przypominany jest fakt, że przyjęcie Konstytucji dokonało się w atmosferze zamachu stanu, „rewolucji”, co potwierdzać może już głos samego marszałka Sejmu Wielkiego Stanisława Małachowskiego, który miał według zapisów diariusza sejmu podczas obrad określić dzień 3 maja „dniem rewolucji dla zbawienia ojczyzny”<sup>6</sup>. Przygotowując się do przyjęcia ustawy, nad którą pracowano już od dłuższego czasu na forum specjalnej sejmowej deputacji do poprawy formy rządu, ale przede wszystkim w zaciszu gabinetów, przy udziale kilku zaufanych osób (oprócz samego króla byli to ksiądz Hugon Kołłątaj, Ignacy Potocki, jeden z dwóch marszałków Sejmu Wielkiego Stanisław Małachowski oraz Włoch, ksiądz Scipione Piattoli, sekretarz królewski), zastosowano kilka zabiegów<sup>7</sup>. Po przerwie wielkanocnej obrady stanów połączonych (króla, senatu i izby poselskiej) rozpoczęły się oficjalnie w dniu 3 maja – w Sali Senatorskiej obecnych było zaledwie 182 z około 500 posłów i senatorów, z których tylko 72 można było uznać za mniej lub bardziej opozycyjnych. Aby wzmocnić poczucie zagrożenia, na początku obrad ogłoszono wieści z fałszywych depeesz od polskich dyplomatów, donoszących

<sup>3</sup> *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, oprac. K. Maksimowicz, cz. 1, Warszawa 1998, s. 20; o propagandzie doby Sejmu Wielkiego zob. m.in. P. Ugniewski, *Między absolutyzmem a jakobinizmem. „Gazeta Lejdejska” o Francji i Polsce 1788-1794*, Warszawa 1998.

<sup>4</sup> K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976, s. 202 i nn.

<sup>5</sup> Szerzej o kwestiach związanych z „rewolucyjnością” Konstytucji 3 Maja, opiniach o niej wśród współczesnych w kraju i zagranicą, a także o roli Konstytucji w dziejach kolejnych wydarzeń poprzedzających upadek Polski w 1795 r. zob. w: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Czy rewolucja może być legalna? 3 maja w oczach współczesnych*, Warszawa 2012.

<sup>6</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Czy rewolucja może być legalna?*, s. 17.

<sup>7</sup> B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 139 i nn.

o rzekomych nowych planach rozbiorowych, a plotki o mającym dokonać się ważnym wydarzeniu rozgłoszono również w Warszawie, pobudzając mieszczan do wyjścia na ulice. Zamiast planowanych zwykłych spraw skarbowych, pod obrady wniesiono przygotowany potajemnie projekt, bez zachowania zwykłych procedur sejmowych, stosowanych podczas obrad Sejmu Wielkiego. Nakazywały one każdy nowy projekt odesłać pod obrady właściwej deputacji, a później w postaci druku, na 3 dni przed głosowaniem, rozesłać posłom pod rozwagę<sup>8</sup>.

Po długich, ponad siedmiogodzinnych dyskusjach, zignorowaniu zgłaszanych przez opozycję wielu protestów, z których najbardziej spektakularny, choć raczej z kategorii teatralnych, był gest posła kaliskiego Jana Suchorzewskiego, grożącego zabiciem własnego sześciolatniego synka z okrzykiem: „zabiję własne dziecko, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt krajowi gotuje” – do takiej tragedii oczywiście nie doszło. Ostatecznie, około 18.00 ponownie postanowił odezwać się do uczestników debaty król. Podniesioną rękę uznano jednak nie za prośbę o głos, a gotowość do zaprzysiężenia „Ustawy rządowej”, do czego niezwłocznie przystąpiono (ponownie ignorując teatralny protest Suchorzewskiego), a dzieło stało się faktem. Uroczysta msza w kolegiacie tylko dopełniła całości<sup>9</sup>. Okrzyki radości i wiwaty warszawiaków zagłuszyły protesty nielicznych. Ostatecznie manifestację złożoną w urzędzie grodzkim przeciwko Konstytucji w dniu 4 maja podpisało tylko 27 posłów i 1 senator, z których część później wycofało się. Oficjalne podpisanie tekstu „Ustawy rządowej” i oblatowanie w księgach grodu warszawskiego nastąpiło 5 maja 1791 r. – tym samym stała się ona obowiązującym prawem<sup>10</sup>. Warto również zwrócić uwagę na mistrzostwo i precyzję formułowania w Konstytucji reform mniej popularnych, które mogły budzić opór – na przykład najtrudniejszą z reform, dotyczącą dziedziczości tronu polskiego wprowadzano zaczynając od słów: „Tron polski elekcyjnym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowimy”<sup>11</sup>. Trudno sobie jednak wyobrazić, abyśmy mieli świętować sukces taktyczny majowego „zamachu stanu” czy jego „rewolucyjność”. Co więc jeszcze powinno budzić nasz szacunek?

Konstytucja majowa nie jest aktem obszernym. Liczy zaledwie 11 niezbyt długich artykułów, poprzedzonych preambułą. Poświęcone są kolejno określeniu religii panującej – którą w sposób oczywisty dla ówczesnych była religia katolicka, dalej kwestiom społecznym, które opisano w trzech artykułach: „Szlachta ziemianie”, „Miasta i mieszczanie”, „Chłopi włościanie”. Dalszych kilka artykułów zawiera opisanie najważniejszych elementów ustroju państwa, a mianowicie w artykule piątym inkorporowano do polskiej praktyki istniejącą już jakiś czas koncepcję francuskiego myśliciela Monteskiusza o trójpodziale władz, która jest fundamentem ustrojów państwowych również i dziś<sup>12</sup>. Rozwinięto tę zasadę w artykułach szóstym, siódmym i ósmym, omawiając władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. W kolejnych dwóch artykułach, w związku z wprowadzeniem dziedziczości tronu, ustalono kwestie ewentualnej regencji na wypadek niemożności wypełniania obowiązków przez króla oraz sprawę edukacji

<sup>8</sup> O przebiegu sesji sejmowej 3 maja 1791 r. zob.: J. Michalski, *Witaj majowa jutrzeńko*, Warszawa 1999, s. 51-54.

<sup>9</sup> A. Grzeškowiak-Krwawicz, *Czy rewolucja może być legalna?*, s. 22 i nn.

<sup>10</sup> *Dzieje Sejmu polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1997, s. 86; *Historia Sejmu polskiego*, t. 1, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 407.

<sup>11</sup> *Ustawa rządowa*, s. 16.

<sup>12</sup> W. Smoleński, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927.

synów królewskich, których jako potencjalnych przyszłych władców chciano odpowiednio ukształtować. Ostatni artykuł poświęcono bardzo lakonicznie kwestiom sił obronnych narodu, czyli wojsku, które miało być w myśl Konstytucji nastawione wyłącznie na obronę państwa, nie na jakąkolwiek ekspansję. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że Konstytucja jako ustawa ramowa, inkorporowała w swój obręb akty uchwalone wcześniej (konstytucje o sejmikach i miastach królewskich), a po 3 maja sejm uchwalił jeszcze kilkanaście ważnych ustaw (konstytucji – bo takie miano nosiła każda ustawa uchwalana przez sejm staropolski)<sup>13</sup>, tworzących wspólnie z „Ustawą rządową” fundament prawny ustroju monarchii konstytucyjnej, jaką miała się stać Rzeczpospolita, drugie obok Wielkiej Brytanii państwo, które konsekwentnie będzie w Europie taki ustrój budować<sup>14</sup>. Jak już wiemy, bezskutecznie.

Próżno jednak szukać w zapisach Konstytucji zapisów rewolucyjnych w naszym tego słowa rozumieniu, znaleźć natomiast można wiele zachowawczych, wydawałoby się nawet wstecznych wobec idei oświeceniowych oraz postulatów zgłaszanych chociażby w rewolucyjnej Francji. Niektórzy krytycy uważają, że nadmierna konserwatywność postanowień Konstytucji uniemożliwiła większą aktywizację szerszych rzesz mieszkańców Rzeczypospolitej. Jest to jednak zarzut całkowicie chybiony, nie uwzględniający ówczesnych realiów społecznych i politycznych. Trzeba pamiętać, że narodem politycznym była wówczas bardzo konserwatywna nadal, pomimo trwających już bez mała trzy dziesięciolecia reform, szlachta, której przedstawiciele tekst Konstytucji tworzyli. Wiele zapisów „Ustawy rządowej” i tak pozostawało na granicy tego, co można było zaakceptować – mimo to udało się. W lutym 1792 r. odbyły się w całym kraju sejmiki deputackie, na których przedstawiono treść Konstytucji. Poza odosobnionymi przypadkami, bez żadnych poważnych nacisków 90% sejmików przyjęło ją przychylnie. Historycy nazwali ten fakt swego rodzaju „referendum trzeciomajowym”<sup>15</sup>. Zarówno stan mieszczański, jak i chłopski były w Rzeczypospolitej zdecydowanie zbyt słabe i podzielone, aby wywierać mocniejszy nacisk, o masowych i gwałtownych wystąpieniach nie wspomniawszy<sup>16</sup> – nowoczesny naród polski bez podziałów stanowych i z ukształtowaną świadomością dopiero zaczął powstawać, między innymi pod wpływem potężnych impulsów płynących z reform Sejmu Wielkiego.

Sukcesów i wartości Konstytucji 3 Maja trzeba więc szukać gdzie indziej. Już w sam dzień uchwalenia rozpoczął się proces jej mitologizacji. Szybki kres obowiązywania oraz upadek państwa sprawiły, że Konstytucja zaczęła żyć wyłącznie jako mit<sup>17</sup>. Jak napisał francuski myśliciel społeczny George Sorel, miejsce faktów historycznych zajął obraz „nie odpowiadający obiektywnej rzeczywistości, natomiast inspirujący i pobudzający do działania”<sup>18</sup>. Pisząc, mówiąc, recytując i śpiewając

<sup>13</sup> „Ustawa rządowa” była drukowana w niezliczonej liczbie wydań przez ponad 200 lat. M.in. Biblioteka Kórnicka w 1985 r. wydała w postaci reprintów „Ustawę” oraz cały pakiet najważniejszych, uzupełniających ją konstytucji.

<sup>14</sup> Anglicy rozpoczęli budowę monarchii konstytucyjnej już w 2. połowie XVII w. (S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, Kraków 1997, s. 196).

<sup>15</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 r.*, Łódź 1994.

<sup>16</sup> Radykalne i brutalne zajścia, do jakich dojdzie już podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. w Warszawie i Wilnie, kiedy powieszono kilka wysoko postawionych osób oskarżonych o zdradę narodu (część z konieczności powieszono jedynie *in effigie*, czyli w postaci portretów), miały charakter raczej wyjątkowy (zob. J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, Warszawa 2007).

<sup>17</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Czy rewolucja może być legalna?*, s. 155.

<sup>18</sup> Cyt. za: *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 1983, s. 219.

o Konstytucji majowej podkreślano często wielki entuzjazm jaki wywołała, wskazywano, że uchwalono ją jako owoc zgody i przyjęto powszechnie. Cele, jakie miała osiągnąć, były bliskie niemal wszystkim – wzmocnienie państwa, wydobycie go z upokorzeń obcej podległości, budowa władz centralnych i terenowych gwarantujących bezpieczeństwo narodowi, między innymi dzięki wysunięciu na piedestał sejmu strzegącego interesów narodu. W Konstytucji próbowano wprowadzić wiele reform, które wcześniej blokowała brutalnie Rosja przy pomocy obecnego w Warszawie swojego ambasadora, a często również wojska. Uwzględniono w niej mieszczan, a nawet wspomniano o chłopach (choć zdaniem niektórych nazbyt lakonicznie). Poza tym, co trzeba wyraźnie podkreślić, system opisany przez „Ustawę rządową” nie był jedynie zbiorem przejętych wzorców zachodnich, oświeceniowych, choć były one w nim obecne. Większość postanowień i rozwiązań była głęboko zakorzeniona w polskiej tradycji ustrojowej, co spowodowało, że większość narodu politycznego mogła przyjąć ją jako własną. Analizując artykuły henrykowskie z 1573 r. i reformy Sejmu Wielkiego można odnieść nieodparte przekonanie o istnieniu konsekwentnej kontynuacji pewnych procesów, które zapoczątkowane w końcu XVI w., zastygłe w stadium konstruowania na ponad 200 lat, znalazły swe zwieńczenie właśnie w latach 1788-1792. Owe 200 lat miało jednak zaważyć na losach Polski.

Przegrana wojna w obronie Konstytucji, zakończona kapitulacją króla i wielu reformatorów, zdradzieckie działania nielicznej grupy magnatów, organizujących pod rosyjskimi sztandarami rzekomo wolnościową konfederację targowicką (pozbawioną najmniejszego choćby, realnego zaplecza w narodzie szlacheckim), przypieczętowały los nie tylko dzieła majowego, ale również całego państwa<sup>19</sup>. Jednak co ważne, na tle podejmowanych przez Sejm Wielki działań jaskrawo prezentowała się przemoc państw zaborczych, które brutalnie stłumiły wolę narodu podnoszącego się z upadku. Tego argumentu chwytają się będzie wielu historyków, polityków i nauczycieli, kształtując świadomość narodową i historyczną powstającego w okresie zaborów, nowoczesnego narodu polskiego. Mitowi 3 maja towarzyszyć będą kolejne symbole i mity, m.in. powstanie Kościuszki, epopeja Legionów i Napoleona, etos powstańczy. Próby wyjaśniania przyczyn upadku Polski wyłącznie winami własnymi i krytyką zacofanego ustroju, lansowane szczególnie mocno przez historyków związanych z tak zwaną „szkołą krakowską”, z Walerianem Kalinką, Michałem Bobrzyńskim i Józefem Szujkim na czele, będą musiały rywalizować z jaśniejszym obrazem przeszłości opisywanym przez historyków „szkoły warszawskiej” (m.in. Tadeusza Korzonia i Władysława Smoleńskiego), między innymi właśnie dzięki 3 maja<sup>20</sup>. Polacy walczący o wolność i niepodległość kraju dzięki dziełu Sejmu Wielkiego będą mogli bez wstydu, z podniesioną głową spoglądać na przeszłość swojego państwa.

Święto Konstytucji uchwalono już 5 maja 1791 r., nakazując corocznie, w dniu imienin króla 8 maja, w święto Św. Stanisława, czcić najwyższą Opatrzność, między innymi za to, że „ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć

<sup>19</sup> Więcej o wojnie w obronie Konstytucji i jej upadku zob. A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Warszawa 1996.

<sup>20</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2010, s. 126-128, 136-141. Koncepcję godzącą oba skrajne stanowiska wyłożył w swoim świetnym artykule B. Leśnodorski, *Rozbiory Polski. Układ elementów działających*, [w:] tegoż, *Historia i współczesność*, Warszawa 1967, s. 101-150, wskazując, że upadek Polski spowodował splot wielu czynników.

może<sup>21</sup>. Ponieważ uzyskano dyspensę papieską i zgodę na przeniesienie imienin królewskich na dzień 3 maja, można było powiązać oba wydarzenia pod jedną datą<sup>22</sup>. Świątowano już pierwszą rocznicę 3 maja w całym państwie – w stolicy, w większych i mniejszych miastach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, z udziałem wszystkich stanów<sup>23</sup>. Próbowano uczcić rocznicę również w 1793 r., już pod rządami Targowicy i przy obecności wojsk rosyjskich – można przyjąć, że była to pierwsza w dziejach Polski nielegalna manifestacja<sup>24</sup>. Święto majowe w różny sposób świątowano i czczono w okresie zaborów, często spotykając się z represjami zaborców, szczególnie ostrymi w zaborze rosyjskim. Najswobodniej czyniono to w zaborze austriackim, w szczególności w 2. połowie XIX w. – setna rocznica Konstytucji przypadła przecież pod zaborami. Z tej okazji m.in. powstał słynny obraz Jana Matejki „Konstytucja 3 Maja”, znajdujący się obecnie na Zamku Królewskim w Warszawie, prezentujący nie sam moment uchwalenia, ale radosną procesję wkraczającą do kolegiaty Św. Jana – właśnie to wyobrażenie wyryte jest w świadomości wielu pokoleń Polaków<sup>25</sup>. Po odzyskaniu niepodległości, już na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego 29 kwietnia 1919 r., odnowiono święto narodowe 3 maja, zapisując w stosownej ustawie: „Dzień 3 maja, jako rocznica Konstytucji 1791 roku, ustanawia się w całej Rzeczypospolitej Polskiej jako uroczyste święto po wieczne czasy”<sup>26</sup>. Świątowano je z należną czcią i starannością. W 1924 r., dla dodatkowego wzmocnienia uroczystości 3 maja, papież Pius XI przeniósł na ten dzień ustanowione już w 1920 r. przez Benedykta XV święto Matki Boskiej Królowej Polski, obchodzone od tej pory stale w kalendarzu liturgicznym Kościoła polskiego. Po II wojnie światowej utrzymywano majowe święto jeszcze do 1946 r., kiedy jednak zaczęły towarzyszyć mu protesty i manifestacje przeciwko nowym władzom komunistycznym, 18 stycznia 1951 r. oficjalnie zostało zniesione przez sejm – nie podano wówczas żadnego uzasadnienia, po prostu pominięto święto w wykazie dni wolnych od pracy i anulowano wszystkie wcześniejsze akty prawne w tej sprawie. Świątować za to miano dzień 1 maja<sup>27</sup>. Dopiero w 1981 r., jeszcze nieoficjalnie, dzięki inicjatywie „Solidarności”, powrócono do upamiętniania i czczenia rocznic tego ważnego w dziejach narodu wydarzenia, do kalendarza ważnych świąt historyczny zaliczono je jednak dopiero w 1989 r., a pełnej restytucji święta narodowego dokonał sejm kontraktowy w specjalnej ustawie z 6 kwietnia 1990 r., ustanawiając jednocześnie ten dzień dniem wolnym od pracy<sup>28</sup>. W tym też roku w całym państwie uroczystość oddano hołd twórcom Konstytucji. Po dziś dzień co roku, w różny sposób upamiętnia się i przypomina wydarzenia sprzed ponad 200 lat – nasza obecność podczas otwarcia wystawy trzeciomajowej w Dobrzycy jest tego najlepszym przykładem. „Vivat Król, Vivat Naród, Vivat Wszystkie Stany!”.

<sup>21</sup> „Deklaracja Stanów zgromadzonych” z dnia 5 maja 1791 r. (*Volumina legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 226 – tam też, na wcześniejszych stronach znaleźć można tekst samej „Ustawy rządowej”).

<sup>22</sup> J. Michalski, *Witaj majowa jutrzeńko*, s. 54.

<sup>23</sup> F. Sawicka, *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 Maja*, [w:] *Rok monarchii konstytucyjnej. Piśmiennictwo polskie z lat 1791-1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. T. Kostkiewiczowa Warszawa 1992, s. 177-194.

<sup>24</sup> B. Leśnodorski, *Polscy jakobini*, Warszawa 1960, s. 375; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Czy rewolucja może być legalna? 3 maja 1791 w oczach współczesnych*, Warszawa 2012, s. 173-174.

<sup>25</sup> J. Krawczyk, *Matejko i historia*, Warszawa 1990.

<sup>26</sup> Ustawa z dnia 29 kwietnia 1919 r. o święcie narodowym 3 maja (Dz. Pr. P.P., nr 38, poz. 281).

<sup>27</sup> Ustawa z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy (Dz. U. 1951, nr 4, poz. 27, 28, 29).

<sup>28</sup> Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o przywróceniu Święta Narodowego Trzeciego Maja (Dz. U. 1990, nr 28, poz. 160).